

Kobieto, kobieto...cóż wart byłby świat....

Zbliża się szczególny dzień w roku. Naprawdę szczególny, bo trudno go tak naprawdę dookreślić. Dla kogo i jaki powinien być. Jak go obchodzić i jak doceniać, uważać.



Przychodzą mi na myśl te wątpliwości szczególnie kiedy widzę jak młode pokolenie bardzo często faszzerowane jest różnymi opowieściami, wiadomościami nie, do końca oddającymi fakty jakie miały miejsce lub jak były kiedyś postrzegane. Bardzo jednostronnie i ironicznie. Dzisiaj przychodzą mi na myśl słynne rajstopy i goździki.

Czy nie należy trochę już te opowieści posłać do lamusa lub wytłumaczyć jak to było naprawdę lub dlaczego było tak a nie inaczej Jak to wówczas odbierano...A jak teraz wygląda nasze święto, czy nam czegoś nie brakuje?

Bo mi tak i to bardzo, zwłaszcza kiedy widzę te tłumy kobiet protestujących, czasami poniewieranych, szarpanych, wyzywanych. Tym bardziej wracają wspomnienia...

Jeśli kogoś się szanuje, kocha, chce go dowartościować, obdarowuje się go prezentem bardzo trudno dostępnym, wyszukany, innym niż typowy imieninowy.

Czym były słynne rajstopy. Przede wszystkim produktem bardzo trudnym do zdobycia a jednocześnie bardzo mocno pożądanym przez kobiety. Nagle stały się super elementem mody. Wszystkie panie je chciały, były również częstym elementem wymiany szczególnie wśród mam, które chciały je mieć również dla dorastających córek.

Były one przecież bardzo ładne, miały piękne wzory. Szczególnie czarne. A kabaretki? Mam jeszcze w szafie jedne na pamiątkę, obawiam się, że już chyba nie byłyby takie mocne a gdzie z nimi pójdę, jak polecą oczka? Takich pań łapiących oczka też już nie ma. Zostały tylko w niektórych domach specjalne igły do łapania oczek przez bardziej oszczędne i pracowite panie. Ponadto były one bardzo praktyczne i panie wiedzą o czym pisze.

Kwiat goździk-był też ewenementem, bardzo mocny, długo stał w wazonie. Przynajmniej się pamiętało, że było święto. Były w różnych kolorach. Rozdawane były one w zakładach pracy na spotkaniach, apelach, imprezach z tej okazji. W pewnym momencie znikły z rynku też

jako coś złego, ponoć tylko komunistycznego. Wielka szkoda. Ale na szczęście wracają i są bardzo chętnie kupowane. Zapytajcie w kwiaciarniach.

Nasze pokolenie kupuje je przez sentyment, młodzi bo też im się podobają, albo wiedzą, że mamie, babci będzie przyjemnie kiedy je dostaną. Przypomni im ich młodość.

No właśnie. Ta nasza młodość tak różnie jest przedstawiana. Tak różnie ją opisują bardzo często ci co albo ze względu na wiek, mają żadne doświadczenie lub uważają, że nie ma już świadków i nikt nie zaprotestuje. Szkoda, że tak słabo protestujemy i nie protestujemy krzywdzących opinii, wcale nie potrzebnych. One nic nie zmieniają.

Chwilami siedzę w fotelu oglądam TV i po chwili zamykam odbiornik. Płynące wiadomości zaczynają mi nie tylko przeszkadzać, ale i boleć. To tak jakby odbierano mi moje najlepsze lata. Nie potrafimy zrozumieć, że każdy człowiek ma prawo do swoich przeżyć i swojego wyboru i swojej oceny. Jeśli coś nie szkodzi ale i nie przeszkadza drugiemu człowiekowi. to dlaczego oceniać tak negatywnie.

Zapytajcie przypadkowe osoby, takie mniej medialne, czy i jak wspominają tamte święta, zabawy, spotkania z okazji innych nawet świąt, nie tylko święta Kobiet.

Miałam to szczęście mając zaledwie 28 lat w latach 70, że byłam już dyrektorem placówki. To ja wiem, jak moi pracownicy i pracownice czekały na święto kobiet. Wprawdzie żartowano, że to mężczyźni najbardziej korzystali z tego święta ale jednocześnie przez to i kobiety czuły się w tym dniu bardzo wyróżnione. Były proszone do tańca wszystkie, wszystkie dostawały kwiaty. Były szczęśliwe, bo nie zawsze jak to w życiu bywa, w domach czekały na nie kwiaty. A tutaj ośmieszany dzisiaj „kaowiec” pomyślał, aby było przyjemnie. A jak jeszcze przy tej okazji była jakaś nagroda, szczęście było podwójne.

Ale ja wiedziałam też, że to święto działało również na wspólnotę zakładu, na integrację załogi. Takie spotkanie kierownika z pracownikiem, z dyrektorem, bez umawiania przez sekretarkę, było bardzo ważne. Było co potem wspominać.....

Obecnie dzieje się to trochę inaczej.

Tamte święta mimo, że były planowane, były też w pewien sposób spontaniczne, nie do końca przewidziane. Chociażby słynne rajstopy, czy uda się zaopatrzeniowcowi je dostać...nikt nie wiedział do końca.

Lista gości, forma, miejsce było znane osobom odpowiedzialnym Nawet koncerty organizowane w wielkich salach czasami były niewiadomą. Wiele było takich imprez nie do końca rozpoznanych. Niespodzianek. Tym bardziej cieszyły kiedy było pełne zaskoczenie. Jak na sali siedziało 3 tysiące kobiet to na pewno było wiadomo, że to dla nich koncert i dla nich impreza. A jaka okazja do lansowania nowych trendów mody. jak można było spotkać znajome, pogadać. Sylwestrowa kreacja mogła być 2 razy użyta albo obowiązkowo nowa. Teraz takiej okazji brak dla wielu pań, do kawiarni to co innego, na prywatkę też

Pytam młodego sąsiada, co będzie w jego firmie na ten dzień ...a chyba jak zwykle pojedziemy do Zakopca albo do jakiegoś spa, menager pogada, rozpocznie a potem do rana, kto ma mocną głowę, wypije trochę wina przy dyskusji oczywiście dalej o zakładzie, rano będzie go ...łeb ... ,wieczorem kolacja, spać i po wyjeździe....A panie będą czym zajęte, no te co pracują na pewno.. będą uczestniczyć w spotkaniu....

Nie chce uogólniać ale trochę smutno.

Teraz szefowie muszą się naprawdę na starać, aby zebrać załogę. Wiem, że jest to trudne. Uważają pracownicy, że to takie normalne, że mają siebie na co dzień, wystarczająco dużo i nie jest to dla nich wielkie co.

A może i dobrze, łatwiej im potem będzie odchodzić do innej firmy, nie mając zbyt wielu obiekcji. I nie będą tęsknić....

Inne czasy, inne formy obchodów świąt, inne zwyczaje

Każdy człowiek ma swoje wartości. Dobrze kiedy je ma...

Ale co z tradycją. Z przeszłością. Czy na pewno ciągle musimy zaczynać wszystko od nowa. Czy nie można skorzystać z doświadczeń pokoleń, które odchodzą a przynajmniej może podpatrzeć, że coś się przyda, nie wszystko be jeśli nie to nie potępiać tak w czambuł wszystkiego.

Wiem, że Asnyk pisał „trzeba z żywymi naprzód iść”.. ale może nie tak we wszystkim i do końca.

Ten nadchodzący dzień kobiet przynosi mi tak dużo pytań...dojrzałej już dosyć kobiety. Doświadczonej, ale dalej aktywnej, zadowolonej z przeszłości i chcącej się podzielić swoim doświadczeniem. Chcącej być pomocną ..

W zamieszczanych artykułach, szczególnie w internecie bardzo dużo sarkazmu, ośmieszających te dawniejsze obchody, wiele akcji, które były, ale niekoniecznie takie złe.

To święto ma bardzo długą tradycję. Niektórzy wywodzą jego początek aż z 1857 roku. W USA początki to 1909 a na pewno 1910. Tylko daty w miesiącu marcu się zmieniały. Po wojnie zawsze święto – z wolnym dniem od pracy aż do 1993 roku. Pani Suchockiej przeszkadzało i zniosła jako premier dzień wolny. Za to kobiety Jej teraz już nie pamiętają, bo jako kobieta powinna go bronić a nie robiła tego.....

Chciałabym prosić o pamiętanie o naszej przeszłości mniej wybiórczo, bo odbieramy pewne wspomnienia tym, które chcą dobre momenty pamiętać. Ta przeszłość miała swoje grzechy ale była też nauką życia. Nawet o. Rydzyk mówi, że bez pamiętania o przeszłości nie

Pamiętajmy, bo to wszystko co dobre nie było dane kobietom na zawsze, dzisiaj znowu walczą o swoje prawa, bo im je odbierają. Szkoda, że starsze pokolenie ich nie wspiera w dużej grupie, a wprost przeciwnie często szkodzi.

Jeśli moje rówolatki nie popieracie dzisiaj walczących kobiet to się nie wypowiadajcie.

To jest ich życie ich poglądy, ich sposób na życie bo tak należy powiedzieć. W wielu sprawach miałyśmy lepiej i łatwiej. Oczywiście można krytykować zawsze i wszystko. Więcej wiedziałyśmy z Wisłockiej, bardzo pomocna i chyba wystarczająca była książeczka ”Będę Matką” bo wychowałyśmy dużo dzieci. Liczne pokolenia i widać to teraz w kolejkach na szczepienia. Nie byłyśmy zastraszane bilbordami, nic do tego było proboszczowi.To było nasze życie, nasza sprawa a nasze życie rodzinne było też naszą sprawą. Nie mogę powiedzieć, że nie było czasami nadgorliwych ludzi, czy organów, ale to było w mniejszości i kto umiał to się bronił. Kto był cieniem poddawał się dla kariery. Tak jak dzisiaj. Ale kobiety w większości są silniejsze i w każdej sytuacji dadzą sobie radę. Najgorzej jeśli to właśnie kobiety mówią lub piszą o sobie źle.

Pamiętajcie każda forma świętowania jest dobra jeśli tylko przynosi nam przyjemność i satysfakcję i najlepiej kiedy trwa przez.... cały rok.

-----kobietko, kobietko choć tyle masz wad....

bez ciebie cóż wart, cóż wart byłby ten świat...

Wszystkiego dobrego, trzymajmy się i nie oddajmy żadnego z naszych przywilejów lub praw!

Dedykuję ten tekst swoim paniom z Fundacji, UTW i KGW.

Założycielka.